Rok III. Gdańsk, Katowice, Kraków, Lwów, Łódź, Poznań, Warszawa i Wilno Nr 11

Poznań, dnia 1 czerwca 1938 r.



Wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem
Adres Redakcji i Administracji
Poznań, Matejki 54
Telefon Nr 8-86-38
Konto PKO 209.000
Konto poczt. - rozrach. tylko dla prenumeraty Nr 50

Prenumerata:
rocznie . . . . . . zł 6,00
kwartalnie . . . „ 1,50
pojed. numer . . „ 0,25

Ogłoszenia:
drobne: 1 słowo 10 gr.
napis 1 słowo 20 gr
reklamy: ¼ str. 40 zł.
100 mm kw. 0.30 zł

Zbliża się czas

Zbliża się czas, że modą dziwaczną,
Na nogach u nas ludzie chodzić zaczną.
Shakespeare.

Za dni trzydzieści zacznie obowiązywać w Polsce ustawa z dnia 12 marca 1938, ogłoszona w Dz. Ust. R. P. Nr 17 poz. 125 „o zmianie niektórych przepisów dotyczących zaopatrzenia emerytalnego funkcjonariuszów państwowych i zawodowych wojskowych", krótko: **„ustawa o uchyleniu dekretu z dnia 22 listopada 1935".**

Nie będziemy dziś rozpisywać się o tym, ile trudów i zabiegów, ile starań, prośb, audiencji, wieców, kongresów, konferencji i zjazdów potrzeba było, by przywrócić to, co nam bezprawnie zabrano.

Pominiemy również przykrości i przeszkody, jakie w uchyleniu dekretu stawiali nam byli członkowie Zarządu Związku Polskich Zrzeszeń Emerytalnych, **powołani do obrony interesów zrzeszonych emerytów.**

Postępowanie tych panów, opisane w „Emerycie" Nr 11/36, 1, 2, 4, 5, 20, 23/37, 6, 7 i 9/38, dawało tylko drobne pojęcie o tym, jakich sposobów używano, do jakich uciekano się środków, by zniechęcić nas do podejmowania jakichkolwiek kroków w sprawie uchylenia dekretu, zmusić nas do zaprzestania starań o jego zniesienie. W Nrze 5/36 podaliśmy próbkę koleżeńskiej solidarności panów z Miodowej, w numerze 4/37 przedstawiliśmy zachowanie się tych panów na audiencji, zmierzające wyraźnie do wywołania reakcji ze strony Pana Wicepremiera i zaprzestania przez Niego wogóle konferowania z przedstawicielstwem emerytów.

Ludzie zupełnie obcy i bezstronni, nie zainteresowani wcale problemem emerytalnym, zdradzają się dziś przed nami z tym, że od początku naszej akcji śledzili ją uważnie i podziwiali naszą wytrwałość, upór, niezmożoną energię i silną wolę doprowadzenia jej do końca.

Twierdzą, iż tylokrotne niedotrzymanie przyrzeczeń, zmierzające do obrzydzenia nam starań, stawiane ze wszystkich stron przeszkody, wynajdywanie najrozmaitszych trudności i rozpoczynanie na nowo tych samych debat i konferencji, byłoby odstręczyło najcierpliwszych, najwięcej zdecydowanych i ofiarnych.

Mówią, iż słusznie pisaliśmy w jednym z ostatnich numerów, **że emeryci są upartymi graczami, którzy niełatwo rezygnują z włożonej stawki i lada czym odstraszyć się nie dadzą.**

Same propozycje coraz innego sposobu załatwienia sprawy, świadczyły o tym, że gra się tylko na zwłokę i że liczy się tylko na to, że wyrzekniemy się zabranych lat, zaprzestaniemy wogóle zajmować się sprawą.

Nie zrażono nas jednak. Nie zdołano stłumić w nas wiary, że sprawiedliwości musi się stać zadość, jeżeli obywatel państwa ma wierzyć w celowość i potrzebę jej istnienia.

Najciekawszą ze wszystkich była walka ul. Miodowej przeciwko Stałej Delegacji i jej dążeniu do uchylenia dekretu. Panowie ci nie straciwszy nic na dekretach z powodu nadmiernej ilości lat służby, lub z przyczyny doliczenia po dziesięć lat przy wysyłaniu na emerytury, dowiedziawszy się, że uchylenie dekretu ma być połączone z pewnymi ofiarami, starali się nie dopuścić do jego uchylenia.

Potrzeba było naprawdę sprytu do uśpienia ich czujności i wysadzenia z siodła, by przestali przeszkadzać, zwłaszcza, że zasłaniali się wciąż autorytetem Związku Polskich Zrzeszeń Emerytalnych, jakkolwiek Związek pozbawiony był członków, a panowie ci zastępowali z wielkim tupetem tylko siebie samych.

Głównym i nieocenionym środkiem walki **okazała się własna prasa**, „Emeryt", docierający tam, gdzie nie dotarły delegacje i interwencje, gdzie aczkolwiek z ukrycia, śledzono wszystkie pociągnięcia, czytano wszystkie uzasadnienia, na których emeryci opierali swoje racje.

Dziś wszystko to jest poza nami i jakkolwiek panowie z u. Miodowej natrząsają się z naszego sukcesu twierdząc, że oni byliby to lepiej zrobili, bo zmusiliby Ministerstwo Skarbu do uchylenia dekretu bez żadnych obciążeń emerytów, śmiemy twierdzić, że emeryci ogółem wziąwszy, zyskali na skutek uchylenia dekretu bardzo wiele i to nietylko materialnie, ale i moralnie i że, gdyby byli czekali na skutki akcji, którą kiedyś mieli zamiar rozpocząć panowie z ul. Miodowej, napewno dekret nie byłby nigdy uchylony.

Jakie znaczenie ma dla emerytów uchylenie dekretu, pisaliśmy o tym w nrze 5/37 „Emeryta", przytaczając, że oznacza ono przywrócenie stanu z przed 22 listopada 1935, **zabezpieczenie emerytur dla przyszłych wdów i sierot w wysokości ustalonej ustawą z r. 1923, przyznanie z powrotem urzędnikom czynnym, mającym za sobą służbę zaborczą odciętych im lat służby, stwierdzenie, że prawa nabyte muszą być uszanowane i że cudzej własności naruszać nie wolno, słowem restytuowanie prawa i sprawiedliwości.**

Pisaliśmy dalej, że przez uchylenie dekretów wróci w Polsce wiara w nienaruszalność praw w godziwy sposób nabytych, zaufanie, że to, co człowiek sobie zapracował i wysłużył, pozostanie jego własnością, że nikt w przyszłości nie ośmieli się targnąć na uposażenie emeryta, że po cofnięciu dekretu całe społeczeństwo odetchnie z ulgą, boć nie chodzi mu o marne grosze zabrane emerytom, ale o sam fakt uznania błędu i o jego naprawienie.

Ci, którzy nie wierzyli w skuteczność naszych zabiegów i wyśmiewali je jako nieziszczalne, muszą dziś ze wstydem przyznać, że nie mieli racji, że silna wola zorganizowanych mas emeryckich, umiejętne podejście do sprawy i wytrwałość, musiały odnieść ostateczne zwycięstwo.

Słuszność i sprawiedliwość były po naszej stronie; oparte one były na silnych fundamentach prawnych, dotychczas niewzruszonych, przytaczamy je dla przypomnienia w artykule p. Dra Hutha na str. 4—6. Artykuł ten nie stracił do dziś na swojej aktualności, a jego wywody powinny być również na przyszłość

murem, o który rozbiją się wszystkie zakusy dyletantów, usiłujących zbagatelizować konieczność uszanowania praw, bez możności ich naruszenia.

Odebrane prawa nabyliśmy nie jakimiś krętactwami czy protekcjami żon, ciotek lub kuzynów, ale długoletnią, rzetelną, uczciwą pracą, co może być każdej chwili stwierdzone.

Prawa nabyte odebrano nam z pogwałceniem zasad sprawiedliwości społecznej, konstytucji i ustaw państwa polskiego oraz umów międzynarodowych, ratyfikowanych przez Polskę i dobrowolnie przyjętych, w poczuciu obowiązku wynikającego z tych umów.

Dzień 1 lipca br. powinien być dniem radości dla rzesz emeryckich, dniem triumfu ich solidarności i karności, ich ofiarności i wiary w powodzenie, nagrodą za zaufanie, którym nas darzyli.

Ich największą zasługą jest wybór na Zjeździe w Poznaniu w dniu 8 września 1936 Stałej Delegacji, składającej się z przedstawicieli najpoważniejszych Zrzeszeń w Polsce, trafny dobór ludzi i wiara, że pokierują oni sprawą według najlepszej wiedzy i sumienia.

Dzisiaj Stała Delegacja, ciesząca się szacunkiem i zaufaniem najszerszych rzesz emeryckich, tworzy Zarząd Związku Polskich Zrzeszeń Emerytalnych, daje więc zupełną gwarancję, że przeprowadzi skutecznie dalszą część postulatów, a szczególnie zniesienie nałożonego opodatkowania za uchylenie dekretów i zupełne zaniechanie pobierania dodatku specjalnego.

W artykule p. Dra Hutha i w licznych artykułach „Emeryta", do których wracać będziemy, wskazane są źródła, wystarczające w zupełności na pokrycie sum ściąganych z naszych uposażeń, potrzeba tylko zwracać uwagę naszych sfer decydujących i wykazywać słuszność naszych dowodzeń, by ustało obciążenie obywateli ekonomicznie najsłabszych i najgorzej uposażonych, podczas, gdy ogromne zastępy ludzi dobrze sytuowanych zwolnione są od takich obciążeń.

Po uchyleniu dekretu musi przyjść kolej na uchylenie nadmiernego opodatkowania emerytów, ale do tego postulatu konieczna jest nadal **zwartość i karność naszych szeregów, silna wola zwycięzenia i solidarność wszystkich emerytów.**

Zbliża się więc czas, że zapanują normalne stosunki, że dzień liczyć się będzie za dzień a nie za połowę, rok nie za 9, ale za 12 miesięcy, że to, co przesłużyliśmy i opłaciliśmy naszymi pieniędzmi, zostanie w całości zaliczone do wysługi emerytalnej, że zostanie przywrócona zasada słuszności i sprawiedliwości.

Już zbyt długo chodziliśmy na głowach, zaczniemy raz wreszcie chodzić na nogach. **Zyg.**

NOWE ALARMY

W numerze 12 „Emeryta" z dnia 15 czerwca 1937, umieściliśmy artykuł p. Dra Karola Adwentowskiego p. t. **„W imię słuszności i prawdy"**, dementujący fałsze i prostujący nieprawdziwe cyfry i daty podane w organie „Lewiatana", Kurierze Polskim z dnia 26 maja 1937, o emerytach państwowych, pod alarmującym tytułem: **„Bogate emerytury w biednym państwie".**

Autor artykułu „Lewiatana", kryjący się pod pseudonimem „Audaxa" t. zn. „odważnego", lamentował **nad wielką ilością emerytów w Polsce** i nad ciężarami, jakie Skarb Państwa z tego tytułu ponosi i przychodził do wniosku, że sumy wypłacane emerytom lepiej byłyby zużytkowane, gdyby je wydawano na **subwencje dla ciężkiego przemysłu** i odciążano nadmierne jego opodatkowanie. — Otrzymał też za ten artykuł należną odprawę.

Jest rzeczą niezmiernie charakterystyczną, że takie alarmujące artykuły o emerytach, pojawiają się zazwyczaj na wiosnę, z przylotem jaskółek i to najczęściej przed nadzwyczajną sesją Izb Parlamentarnych i że widocznie mają na celu odwrócenie uwagi od sporządzanych w tym czasie rocznych bilansów rozmaitych koncernów, korzystających z subwencyj rządowych i rozdzielających bogate dywidendy, a zarazem wysuwają pod adresem pewnych sfer niedwuznaczne oferty, iż gotowe dopomóc w zwalczaniu postulatów podnoszonych przez emerytów.

I znowu w tym roku, w tym samym okresie, pojawił się niewiadomo w czyim imieniu w „Ilustrowanym Kurierze Codziennym" z dnia 9 maja 1938 Nr 127 artykuł p. t. **„Liczba emerytów zrówna się wkrótce z ilością czynnych urzędników"**, w którym nieznany autor idąc śladami „audaxa", podaje liczbę emerytów na sumę 381.774 osób.

Nie mamy nic przeciwko wytykaniu błędów polityki emerytalnej, polegającej na masowym produkowaniu emerytów w ubiegłych latach, na zaliczaniu do emerytury lat spędzonych nie w służbie państwowej, ale często w pracy, nie mającej nic wspólnego z urzędem ani rządnością, np. w charakterze mówców i propagatorów w związkach zawod. klas. albo w charakterze gospodarzy na własnych majątkach itd. itd., o czym wspomina powołany przez autora artykułu, b. Minister Skarbu p. Jerzy Michalski w broszurze: „Zagadnienie emerytalne w państwie polskim", — nie zgadzamy się również na przyznawanie ze Skarbu Państwa emerytur ludziom, którzy wogóle nigdy w służbie państwowej nie pracowali, na emerytury sobie nie zasłużyli i na nie ani grosza nie wpłacili, ale, na Boga, jako prenumeratorzy IKC mamy prawo wymagać, by piszący takie artykuły nie brali się do rzeczy, na których się nie rozumieją.

Wszak Redakcji „Ilustrowanego Kuriera Codziennego" jest wiadomym, że w Polsce istnieją Zrzeszenia Emerytów państwowych, które gotowe są udzielić najdokładniejszych informacyj, pocóż więc operować astronomicznymi cyframi, poco podniecać tytułami: **„Alarmujące cyfry i wnioski"**, skoro dzieło prof. Michalskiego pojawiło się przed 2 laty — zatem cytaty z niego są musztardą po obiedzie i skoro z zwykłego rocznika statystycznego, kosztującego jedną złotówkę, można się przekonać, że ilość emerytów państwowych nie wynosi ¼ liczby podanej przez autora alarmującego artykułu.

Potrzeba umieć w pierwszym rzędzie orientować się w materii, o której się pisze i nie brać bezkrytycznie tego, co nie jest zgodne ani z faktycznym stanem, ani z skrupulatną statystyką.

Cyfra podana przez autora artykułu IKC nie figuruje w broszurze prof. Michalskiego, jest tam natomiast na str. 25 cyfra 400.000 jako przypuszczalna ilość osób, które pod różnymi nazwami i z rozmaitych tytułów pobierają zaopatrzenie ze Skarbu Państwa.

Z cyfry tej odchodzi około 200.000 na inwalidów wojennych, nie mających nic wspólnego z emerytami i około 100.000 na przedsiębiorstwa i monopole państwowe, pokrywające uposażenia emerytalne z tych przedsiębiorstw.

Profesor Michalski podaje w swoim dziełku ilość emerytów na str. 8 wraz z emerytami wojskowymi na sumę 89.389 osób, między którą to sumą a podaną przez autora sumą 381.774 osób jest bardzo wielka różnica.

Nie wstydzić się więc, spytać się kogo należy, a uniknie się błędów i pomyłek nie przynoszących nikomu korzyści, gdyż nie przypuszczamy, by IKC miał specjalny interes w alarmowaniu opinii i występowaniu przeciwko emerytom.

Sprawy zawodowe emerytów poruszamy stale na łamach „Emeryta", którego wszystkie numery przesyłamy Redakcji IKC i ośmielamy się twierdzić, iż z niektórych informacji podawanych przez nas, niejednokrotnie IKC korzystał.

Cieszymy się z tego, że poruszane przez nas tematy są roztrząsane i omawiane przez prasę codzienną, jak np. sprawa bezrobcia i konieczność osuszenia Polesia. Stanowi to dowód, że emeryci państwowi myślą zupełnie współcześnie, że nurtują ich i przepełniają problemy żywotne i aktualne, przepojone troską o byt państwa, o dobrobyt społeczeństwa, o siłę i potęgę Rzeczypospolitej, nie możemy jednak milczeć, jeżeli pewne sprawy przedstawia się w sposób tendencyjny i szkodliwy dla poważnej części społeczeństwa. **Klon.**

SPRAWOZDANIE

z posiedzenia Zarządu Związku Polskich Zrzeszeń Emerytalnych,

odbytego w Warszawie w dniu 11 maja 1938 pod przewodnictwem prezesa p. Dra Grubera, przy udziale członków Zarządu pp.: Gawła, Gizelli, Goepferta, Dra Hutha, pułk. Jasieńskiego, Kopffa, Leśniewskiego, Matuszkiewicza, Mierzejewskiego, Dra Spissa i Szkockiego.

Po zagajeniu posiedzenia przystąpiono do odczytania protokółów z Walnego Zebrania w dniu 22 marca br. i z posiedzenia Zarządu z dnia 11 kwietnia br.

Postanowiono uzupełnić protokół Walnego Zebrania z 22 marca br. aneksem, albowiem protokół spisany przez poprzedniego sekretarza, nie daje obrazu rzeczywistego przebiegu powyższego zebrania.

Sprawozdanie z czynności Zarządu za ubiegły miesiąc wykazało wielką energię i sprężystość Prezydium w działaniach i interwencjach u Władz Naczelnych w sprawach poruszonych na poprzednim posiedzeniu.

Obfita korespondencja, która wpłynęła w ostatnim miesiącu świadczy, że Zrzeszenia w całej Polsce przyjęły z ulgą dokonane zmiany w Zarządzie, przy czym wyszło na jaw, że pisma za czasów poprzedniego Zarządu leżały po kilka miesięcy bez odpowiedzi. Na niektóre, wymagające umotywowanej informacji, nie odpowiadano wogóle.

Uchwalono ostateczną redakcję regulaminu posiedzień i działalności Zarządu. Regulamin ten zostanie podany do wiadomości Zrzeszeń w jednym z następnych numerów „Emeryta".

Wybrano Komisję do opracowania regulaminu dla Sądu Honorowego. W skład Komisji weszli pp. Dr Huth, płk. Jasieński i Dr Spiss.

Uchwalono zwrócić się do tych Zrzeszeń, które nie odpowiedziały na apel, ogłoszony w „Emerycie" z dnia 15 kwietnia br. o rychłe zadość uczynienie wezwaniu, albowiem statystyka zrzeszonych jest dla Związku Polskich Zrzeszeń Emerytalnych podstawą działania.

Również nie są dla Zarządu Związku obojętne, ani imienne składy Zarządów towarzystw zrzeszonych, ani też ich działalność za rok ostatni, gdyż z tych danych poznaje się sprężystość działania Zarządów.

Zarząd Związku za pośrednictwem „Emeryta" prosi Zrzeszenia o niezwłoczne nadesłanie powyższych danych i odpisów statutów, oraz o zapłacenie zaległych składek.

Adres Związku Polskich Zrzeszeń Emerytalnych brzmi: Warszawa, ul. Zielna 46 m 5. Konto czekowe P. K. O. 3134.

Istnieją w Polsce Zrzeszenia Emerytalne, które wogóle nie mają oparcia o Związek, gdyż dotychczas nie zgłosiły swego przystąpienia. **Takie Zrzeszenia nie mają racji istnienia,** gdyż jako chodzące luzem nic dla emerytów zdziałać nie są w stanie, a samo ściąganie składek od członków nie jest celem żadnego stowarzyszenia.

Członkowie tych Zrzeszeń powinni wpłynąć na Zarządy, by niezwłocznie zgłosiły swoje przystąpienie do Związku.

Powyższe uchwały Zarządu podajemy do wiadomości wszystkich Zrzeszeń, wstrzymując się na razie od wymienienia — znanych nam — stowarzyszeń, pozostających dotychczas poza organizacją.

Po powzięciu doniosłych uchwał w sprawach organizacyjnych i w sprawach obrony interesów zawodowych, przewodniczący zamknął zebranie.

Jednomyślność panująca wśród członków Zarządu, wzajemna ufność w celowość wszystkich pociągnięć, dają gwarancję owocnej działalności Zarządu Związku.

Zyg.

OBOWIĄZEK WŁADZ

odpowiadania na pisma stron.

Z licznych stron otrzymujemy zapytania, jak należy postępować w wypadkach, gdy na podania, pisma. wnioski, odwołania lub zażalenia, wniesione do władz i urzędów nie otrzymuje się odpowiedzi? — Z jakich przyczyn to się dzieje?

Nie wdając się w roztrząsanie przyczyn, dla których władze nasze nie odpowiadają na pisma obywateli, podajemy do wiadomości ogólnej, iż rozporządzenie Prezyd. R. P. z dnia 22 marca 1928 Dz. Ust. Nr. 36, poz. 341 o postępowaniu administracyjnym, nakłada na władze i urzędy obowiązek **szybkiego i rzeczowego załatwiania spraw a nawet ustanawia pewne terminy i rygory,** zawarte w przepisach art. 14, 68 do 71 powyższego rozporządzenia, które ujęte są w sposób następujący:

Prawo dowiadywania się o biegu sprawy.

Osoby interesowane i ich pełnomocnicy mają prawo w godzinach do tego przeznaczonych dowiadywać się o biegu spraw.

Obowiązek władzy szybkiego załatwiania spraw.

Sprawy należy załatwiać bez niepotrzebnej zwłoki i przytem tak, aby nie cierpiał interes publiczny, ani uprawnione interesy osób prywatnych.

Sprawy, które nie wymagają zbierania przedwstępnych informacyj, dochodzeń. opinij itp., winny być załatwiane z reguły niezwłocznie, o ile możności w formie ustnej i bezpośredniej, zarówno w stosunku do osób, które zgłaszają się w urzędzie, jakoteż przy sposobności wyjazdów służbowych poza siedzibą urzędu.

Załatwiając sprawę pisemnie, należy to czynić z możliwym pośpiechem, w każdym razie tak, aby sprawa została przez władzę administracji ogólnej w zakresie administracji spraw wewnętrznych zakończona najpóźniej w ciągu 3 miesięcy, a jeżeli sprawa ma być w myśl obowiązujących przepisów załatwiona po porozumieniu się z inną władzą — najpóźniej w ciągu 5 miesięcy, o ile poszczególne przepisy nie ustalają terminów innych. Do wszystkich spraw, załatwianych przez inne władze i w innym zakresie, niż wymienione w ustępie powyższym, terminy 3 i 5 miesięcy przedłuża się do 6 miesięcy.

Do tych terminów nie wlicza się: a) terminów specjalnych, przewidzianych w poszczególnych przepisach prawnych dla dopełnienia warunków, przez te przepisy wymaganych, b) okresów zwłoki, spowodowanych bądź wyraźną winą osób zainteresowanych, bądź okolicznościami niezależnymi od władzy decydującej. Terminy wskazane nie mają również zastosowania w wypadkach wstrzymania postępowania administracyjnego.

Środki zaradcze przeciw zwłoce.

O ile w terminie wskazanym wyżej (3, 5, względnie 6 miesięcy) sprawa nie zostanie całkowicie załatwiona, a poszczególne przepisy prawne nie przewidują skutków szczególnych na wypadek braku decyzji władzy w ciągu pewnego okresu czasu, strona ma prawo żądać przekazania sprawy do instancji wyższej celem jej załatwienia.

Podanie strony władza winna przekazać do instancji wyższej najdalej w ciągu 3 dni, bądź z aktami sprawy, bądź z wyjaśnieniami, że sprawa nie mogła być załatwiona w terminie z powodu okoliczności, przewidzianych wyżej.

Władza wyższa, która załatwia sprawę za władzę niższą, działa w charakterze tej instancji, za którą spełnia tę czynność.

Od takich orzeczeń, wydanych za władzę niższą odwołanie, jeżeli jest dopuszczalne, rozstrzyga władza instancyjnie wyższa od władzy rozstrzygającej.

Nadzwyczajne Walne Zebranie

Okręgowego Związku Emerytów, Emerytek, Wdów i Sierót Państwowych Filia Poznań

odbędzie się dnia 3-go czerwca 1938 o godz. 16-ej

w sali Ogrodu Zoologicznego w Poznaniu z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie i sprawozdanie prezesa
2) Sprawa Kasy Samopomocy
3) Sprawa Funduszu Pośmiertnego,
4) Sprawa Spółdzielni Pracy,
5) Zniesienie opodatkowania za zwrócone lata służby,
6) Zniesienie podatku specjalnego,
7) Wolne głosy,
8) Zamknięcie zebrania.

Za Zarząd

Trojanowski sekretarz *Jaślar* prezes

NA OGÓLNE ŻĄDANIE

Dr Norberth Huth przedruk z „Emeryta" Nr 7/36.

Przemówienie na Zjeździe Delegatów w Poznaniu dnia 8 września 1936 r.

W nawiązaniu do słusznych rozważań i motywów, przedstawionych przez poprzednich mówców, starać się będę wykazać podstawy niesłuszności dekretów z dnia 22. listopada i 7. grudnia 1935 r., pod **względem prawnym, ekonomiczno-gospodarczym, etycznym i moralnym.**

Że ze stanowiska prawnego dekrety te są naruszeniem prawa, wykazują to obowiązujące w tym względzie traktaty międzynarodowe **jak traktat wersalski, nakładający prawny obowiązek Państwa Polskiego dopełnienia przyjętych tym traktatem zobowiązań wobec emerytów cywilnych i wojskowych — traktat w Saint Germain przenoszący na Polskę obowiązek dopełnienia przyjętych przez nią świadczeń emerytalnych — konwencja rzymska stwierdzająca przyjęcie przez Polskę obowiązku wypłaty emerytur przyznanych przez b. rząd austriacki i konwencja między Austrią i Polską, stwierdzająca przyjęcie przez Polskę obowiązku wypłaty emerytur, przyznanych przez b. rząd austriacki,** który to obowiązek Najwyższa Głowa Państwa Polskiego Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki z Ministrami Kazimierzem Bartlem i Augustem Zalewskim, deklaracją uznającą tę konwencję przy jej ratyfikowaniu, przyjęli z wiążącym przyrzeczeniem **„zachowania tej konwencji niezmiennie".**

Szczegółowe omówienie tych umów międzynarodowych z prawnym uzasadnieniem ich mocy obowiązującej dla Rządu Polskiego, i nader cenne wywody prawne, wykazujące ten obowiązek, ujął **memoriał takich powag wiedzy prawniczej jak Dra h. c. Adolfa Czerwińskiego Prezesa Sądu Apelacyjnego w st. sp. i Dra Marcelego Chlamtacza Profesora U. J. K. w st. sp. oraz ośmiu innych współautorów, wybitnych znawców prawa,** wydany w styczniu roku 1936, dotyczący sprawy emerytów państwowych w świetle traktatów międzynarodowych i ustawodawstwa Rzeczypospolitej Polskiej.

Nie tylko ze stanowiska umów międzynarodowych i w świetle tychże wypływa naruszenie prawa przez dekrety z listopada i grudnia 1935, lecz i wydana już przez polską władzę ustawodawczą ustawa emerytalna z 11-go grudnia 1923 daje słuszną podstawę do twierdzenia, że i ta ustawa naruszoną została powołanymi dekretami. Wszak ustawa o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszów państwowych i zawodowych wojskowych **postanowiła zasadę wliczenia do wysługi emerytalnej pełnej ilości lat służby w b. państwie zaborczym, a to zgodnie z oświadczeniem w ratyfikowanej przez Polskę konwencji rzymsko-wiedeńskiej niezmiennego zachowywania przyjętego obowiązku odnośnie zaopatrzeń emerytalnych.**

Naruszenie tych praw dekretami wynika też i z ustawy z 18 marca 1932 r., Nr 26 Dz. U. R. P., która zmieniła niektóre przepisy zaopatrzenia emerytalnego, lecz w art. 4 żądając ogłoszenia i udokumentowania praw z tytułu pełnienia służby w państwach zaborczych, podlegającej doliczeniu do wysługi emerytalnej na zasadzie ustawy z 11 grudnia 1923, **pod rygorem utraty tych praw** do zaliczenia austriackiej służby do wysługi emerytalnej, **wyraźnie stwierdza słuszność i konieczność obowiązku szanowania praw nabytych.**

I tu nasuwa się pytanie, dlaczego Rząd Polski odmiennie postępuje w tej sprawie i nie dopełnia przyjętego w umowach międzynarodowych i w polskich ustawach obowiązku, którego dopełniły: **Czechosłowacja, Jugosławia, Rumunia i Włochy?** Dlaczego inne Państwa nie zabrały emerytom b. państw zaborczych niczego z ich praw nabytych w tych państwach, uznając swój obowiązek niezmiennego zachowywania ich, a tylko Rząd polski, zapoznając swe zobowiązania, narusza je z tak ogromną krzywdą swych obywateli?

W Państwie respektującym wydane prawa i opierającym się na prawie jak i dążącym do utrzymania autorytetu i praworządności państwowej, nie mogą być naruszane dobrze nabyte prawa. Ta zasada była i jest obecnie u wszystkich państw przestrzegana, dlaczego więc ma być naruszoną w nowo powstałym Państwie Polskim?

Zauważyć należy, że urzędnicy b. państwa austriackiego, pozostający w służbie Państwa Polskiego, zgodnie z wyraźnym żądaniem, cedowali swoje prawa emerytalne, nabyte w państwie austriackim Rządowi polskiemu, który za nie otrzymał **zapłatę nie tylko w złocie, lecz i w nieruchomościach i majątku ruchomym.** Zaopatrzenie więc emerytalne, przyznane urzędnikom jest ich własnością, **mogącą być odjętą tylko wyrokiem sądowym** (art. 84 ustawy z 11 grudnia 1923 r.). Gdy więc omawianymi dekretami odbiera się im tę własność, nie można uznać tego w praworządnym państwie za dopuszczalne, skoro to narusza zasadnicze przepisy Konstytucji.

Ze stanowiska obowiązującej Konstytucji dekrety wymienione są nieważne. Przekraczają one też ustawę o pełnomocnictwach, która nie dopuszcza zmiany ustawy emerytalnej, jak i odebrania lat wysługi, oraz wydawania dekretów z zakresu socjalno-ubezpieczeniowego, a do tego należy ustawa emerytalna z 11 grudnia 1923, **są więc naruszeniem tych ustaw, a tym samym bezprawne.**

Wydaniem tych dekretów pogwałcono również zasadę niedopuszczalności wstecznego działania nowych ustaw, podważając poczucie prawa i podkopując zaufanie w autorytet prawa i sprawiedliwości, co nie **przyczynia się do wiary w dążność Rządu do utrzymania powagi Państwa.**

Opierając się na zasadzie respektowania nabytych praw, Najwyższy Trybunał Administracyjny stwierdził ich nienaruszalność w wydanych wyrokach: 1) z 28. listopada 1924 r. L. rej. 1691/23, stwierdzającym zaliczalność do wysługi emerytalnej pełnej ilości lat służby w państwie zaboczym; 2) 23. grudnia 1924 r. L. rej. 1268/23 stwierdzającym nienaruszalność praw nabytych i niemożność rewizji zasady, na której zostało oparte przyznanie uposażenia zgodnie z postanowieniami ustawy, wedle której nastąpiło przeniesienie w stan spoczynku; 3) z 14. kwietnia 1926 r. L. rej. 499/25. i 1. grudnia 1923 r. L. rej. 1006/31. stwierdzającymi, że prawomocny dekret emerytalny nie może być naruszony ża-

Prosimy o zasilenie funduszu prasowego „Emeryta"

dnym nowym przepisem; 4) z 26. kwietnia 1928 r. L. rej. 1143/26 stwierdzającym, że uposażenie emerytalne nie może ulec zmianie na niekorzyść emeryta a nabyte przezeń prawa uznaje się za nienaruszalne; 5) z 28-go listopada 1927 r. L. rej. 1902/25 i 6)z 19. grudnia 1933 r. L. rej. 2786 stwierdzającymi, że nie może być zmienionym ze szkodą dla emeryta prawomocny dekret, nie uchylony ani wyrokiem karnym ani dyscyplinarnym.

Z powyższych wyroków wynika, że powołane dekrety z listopada i grudnia 1935 winny być bezwzględnie uchylone, jako stanowiące wyłom w powyższych **zasadach i jako sprzeciwiające się prawom nabytym, które ustanowione i ustalone przy przeniesieniu w stan spoczynku**, nie mogą ulec zmianie na podstawie ustaw później wydanych.

Wymaga tego praworządność Państwa i idea słuszności, sprawiedliwości — ludzkości i uczciwości, wzajemnego stosunku między Rządem, a społeczną zbiorowością emerytalną.

Ze stanowiska ekonomii gospodarczo-państwowej, co do której twierdzi się, że w razie uchylenia dekretów nie znajdzie się pokrycia w budżecie państwowym, zaznaczyć należy, że Rządowi bezsprzecznie wiadome są inne źródła pokrycia i że wykorzystanie tych źródeł może dać bezwzględnie oszczędności bardzo znaczne, a nawet przewyższające te miliony, które dekretami zabiera się emerytom.

Już niejednokrotnie na wiecach emerytów wskazywano te źródła, ale jak dotychczas Rząd nie okazał dobrej woli wykorzystania ich i zastąpienia nimi kwoty uzyskanej z zaopatrzenia emerytalnego.

Wszak **ograniczenie dodatków funkcyjnych, remuneracji, wydatków personalnych i bezzwrotnych zapomóg, daje sumę około 74.000.000 zł.** Kwota ta znacznie powiększyłaby się przy wprowadzeniu dyskretnego wyliczania się przed Naczelną Izbą Kontroli Państwa z wydatków funduszów dyspozycyjnych. Pomnożenie tych oszczędności dałyby ograniczenia wyjazdów służbowych do najistotniejszych potrzeb, a zwłaszcza podróży zagranicznych, przy ścisłym przestrzeganiu przepisów o rachunkach podróży. Jakżeż znaczne oszczędności uzyskałoby się przez skasowanie luksusowych pojazdów i salonek, gdyby redukcja służbowych pojazdów była przeprowadzoną do najistotniejszych potrzeb i zakazów używania ich dla celów prywatnych, jak np. luksusowe prawie bezpłatne przejażdżki okrętami rozmaitych dygnitarzy i ich żon.

Zaniechanie luksusowych i kosztownych budowli jak i ich remontów z funduszów publicznych znacznie by zasiliło Skarb Państwa.

Uzyskanie bardzo znacznych oszczędności przyniosłoby ograniczenie renowacji kosztownych mieszkań dygnitarzy. Znanym jest wypadek, że jednemu z generałów zremontowano mieszkanie za kwotę 30.000 zł. a jednemu z b. członków Rządu za kwotę jeszcze wyższą. Zakupywanie drogich samochodów dla dygnitarzy państwowych pochłania niepotrzebnie znaczne kwoty ze Skarbu Państwa.

Zupełnie niepotrzebnie stworzyło się aż cztery posady wiceprezesów Sądów Apelacyjnych, wiceprezesów Sądów okręgowych, wiceprokuratorów itd. itd. którym wypłaca się wysokie dodatki funkcyjne i służbowe. Ograniczenie tych posad do jednej nie przyniosłoby żadnego uszczerbku w toku czynności, a Skarb Państwa zyskałby dość pokaźne sumy.

Nie powinno być dopuszczalnym, ze względów oszczędnościowych, by czynni funkcjonariusze państwowi czy wojskowi obejmowali stanowiska członków rozmaitych Rad Nadzorczych w różnych instytucjach finansowych czy przemysłowych za wysokim wynagrodzeniem. Niedawno prasa doniosła, że jeden z generałów, będąc członkiem Rady Nadzorczej w państwowej instytucji przemysłowej, pobierał pensję **roczną w kwocie 70.000 zł.**

W czasie, kiedy niemal ostatni grosz zabrano emerytom wskutek powołanych dekretów, wydział turystyki przy Ministerstwie Komunikacji, w sprawie osławionej kolejki linowej na Kasprowy Wierch w Tatrach, **wydał na biura, personel, projekty, konferencje, zjazdy, wystawy, kosztowne autoreklamy do grudnia 1935 — 2.000.000 złotych, a impreza ta pochłonie jeszcze dalsze miliony do chwili zupełnego jej przeprowadzenia.** Wielomilionowe te wydatki idą z funduszów publicznych z zapoznaniem niecelowości całej tej imprezy (zobacz Nr 201 „Gońca Warszawskiego" — z 20 listopada 1935 r.) i dzieje się to w czasie, kiedy począwszy od roku 1931 dokonało się 14 zniżek płac urzędników (zobacz Nr 195 „Gońca Warszawskiego" z 14 listopada 1935) i wydaje się dekrety niemal zupełnie pozbawiające emerytów podstaw ich egzystencji.

Niezrozumiałym jest dlaczego dotychczas zapowiedziana przez Pana Ministra Skarbu — Wicepremiera Eugeniusza Kwiatkowskiego **przymusowa rejestracja kapitałów obywateli polskich, ulokowanych za granicą, i sprowadzenie tych kapitałów do kraju pod grozą konfiskaty majątku, dotychczas nie została wprowadzona w życie. Kapitały te idą przecież w miliardy, jak to w swoim czasie podniosła zagraniczna prasa, a sprowadzenie tych kapitałów bardzo znacznie wpłynęłoby na polepszenie stosunków gospodarczych Państwa i umniejszenie obecnego kryzysu.**

Nie mogę pominąć wywodów, jakie się pojawiły odnośnie do zbyt wysokich pensji, pobieranych na różnych stanowiskach, a które to wywody (Artura Górskiego), przedstawił — „Goniec Warszawski" w Nr 209 z dnia 2 sierpnia 1936.

Artykuł ten nie został zaprzeczony, a tym samym należałoby przyjąć, że Artur Górski wiadomości swe podane w czasopiśmie „Marchołt" Nr 4 opiera na pewnych faktach. Z tego artykułu wynika, **że znachodzą się jednostki, które pobierają pensje dochodzące do 1.500 zł. dziennie, a nawet i do wyższych kwot. To są rzeczy już wprost nieprzyzwoite i godzące poważnie w byt Państwa, a tym samym nie mogą być ścierpiane.** Jaskrawym dowodem słusznych twierdzeń Artura Górskiego jest naprowadzony przezeń fakt pobrania przez **b. ministra sprawiedliwości** niesłychanego wynagrodzenia (wedle prasy 100.000 zł) za położenie podpisu na dokumencie zeznanym przed nim jako pisarzem hipotecznym.

Rząd tego rodzaju wypadkom szkodliwym dla Skarbu Państwa czy nawet Zarządów gminnych bezwzględnie przeciwstawić się winien, zwłaszcza, że kwoty w ten sposób wydatkowane, byłyby lepiej zużyte na złagodzenie nędzy bezrobotnych.

Odnośnie do rozmaitych remuneracji pobieranych niejednokrotnie w wysokich sumach przez wyższych urzędników państwowych ze Skarbu Państwa, klasycznym wypadkiem jest wypłacenie — jak to niedawno prasa doniosła — remuneracji 12.000 zł b. prezesowi Sądu Apelacyjnego w Krakowie p. Parylewiczowi i to w czasie, gdy wielu młodych aplikantów, przyszłych sędziów, pełni bezpłatną służbę przez rok, dwa i więcej.

Jakże niewłaściwym jest nadawanie notariatów wysłużonym czy „dla dobra służby" przeniesionym w stan spoczynku prezesom, wiceprezesom i sędziom. Pomijając już względy etyczne, które przy objęciu notariatu winny być wzięte pod rozwagę, i czynnik materialny nie powinien tu decydować w przyjęciu tej posady z krzywdą czekających latami na nią kandydatów notarialnych. Obdarzenie notariatem czy pisarstwem hipotecznym ludzi wysłużonych, mających byt zabezpieczony dość wysokim zaopatrzeniem emerytalnym, jest niezgodne z poczuciem prawa.

Że w objęciu notariatu czynnik tylko materialny odgrywa rolę, to fakt ten stwierdzają znane wypadki, że emeryci ci, to zwykle ludzie zasobni, nie potrzebujący zdobywać tego kawałka chleba, dla których zaopatrzenie emerytalne zupełnie wystarczyłoby do życia bez trosk.

Gdyby to twierdzenie nie odpowiadało prawdzie nie byłoby faktów budowania domów i will lub kupowania tychże przez tych emerytów-notariuszy, a wykazy ich miesięcznych zarobków, idących w tysiące, są także jaskrawym tego dowodem.

Przeprowadzenie rewizji emerytów, których policzenie lat zawodowej pracy stoi pod wielkim znakiem pytania, dałoby Skarbowi Państwa około 30% oszczędności i umniejszyłoby znacznie wysokość wydatków na obsługę zaopatrzeń emerytalnych.

Przykładów marnowania grosza państwowego można by naprowadzić znacznie więcej, a wskazane już tylko powyżej oszczędności zasiliłyby Skarb Państwa tak, że zbędnym byłoby wszelkie ograniczenie uposażeń emerytalnych, a tym samym gwałcenie prawa i praworządności. Skoro do tego ograniczenia dążą powołane dekrety, **powinny one być uchylone jako krzywdzące i nie oparte na zasadach prawnych.**

Że dekrety te nie mają oparcia o ideę słuszności i sprawiedliwości wypływa to z oświadczenia b. Ministra Skarbu p. Gabriela Czechowicza (zob. „Goniec Warszawski" Nr 200 z 19 listopada 1935 r.), który wyraźnie **wypowiedział się przeciw usuwaniu sił fachowych i uszczuplaniu nabytych praw emerytalnych pracowników państwowych i samorządowych, a to zapatrywanie, jako odpowiadające praworządności Państwa, podziela wiele osób, nawet b. członków Rządu, mających na względzie dobro Ojczyzny.**

Jest to wskazanym również ze względów **etycznych i moralnych, — tego stanowiska trzymał się Mussolini,**

przyznając pełnię praw nabytych urzędnikom b. państwa austriackiego i to narodowości niemieckiej w przypadłym Państwu włoskiemu, południowym Tyrolu.

Zasada tej sprawiedliwości i słuszności, jako zgodna z etyką, była przestrzeganą nawet przez wroga Polaków, b. rosyjskiego ministra oświaty, który w r. 1932 r. 12 (24) kwietnia proponował by, uznanym przezeń za zdrajców, profesorom i urzędnikom uniwersytetu wileńskiego **„którzy już wysłużyli 25 lat, przyznać emeryturę, zgodnie z ogólną w tym względzie zasadą, pozostałym zaś bądź wypłacać emeryturę stosownie do lat odbytej służby**, bądź też przyznać zapomogi jednorazowe" (zobacz str. 194 Henryka Mościckiego **„Pod znakiem Orła i Pogoni" — szkice historyczne).**

Dlaczego więc my Polacy we własnej Ojczyźnie przez Swoich mamy być tak potraktowani jakbyśmy **byli wrogami własnego Państwa, a nie zasłużonymi** obywatelami w uzyskaniu Niepodległości Polski"?

Niesłusznym było twierdzenie p. Wiceministra Lechnickiego w Sejmie, jakoby wypłata emerytur była jakąś łaską; twierdzenie to w świetle powyższych wywodów nie może być uważane za zgodne z moralnym pojęciem załatwienia spraw tak ważnych dla Państwa. Zapoznanie istniejących zobowiązań Państwa Polskiego wobec emerytów b. państw zaborczych nie można pogodzić z zasadami etycznymi, skoro twierdzenie przeciwne podważa zasadę poszanowania praw nabytych, poczucie bezwzględnej pewności i solidarności w wykonaniu uprawnień nabytych przez obywateli.

Może nie od rzeczy będzie, a tylko umocnieniem żądań emerytów, zaznaczenie, że emeryci b. państwa zaborczego austriackiego przez cały czas niewoli pracowali na korzyść przyszłego Państwa Polskiego. Że ten duch polski, który w czasie całej niewoli nie dał się zgnieść i utrzymywał się we wierze w odzyskanie Ojczyzny, stwierdzają to raporty austriackiego komendanta żandarmerii krajowej przy 13 komendzie, generała majora Fischera, przy przedkładaniu których to raportów do oddziału wywiadowczego jak i wprost wojskowej kancelarii cesarskiej, wydaje on ówczesnym urzędnikom państwowym świadectwo stwierdzające u tychże ducha polskiego.

W raporcie z 22 lipca 1918 (zob. II tom. Obrony Lwowa, wydany przez Wojskowe Biuro Historyczne str. 900 i nast.) o „Verhalten der Staatsbediensteten — Lehrkräfte — Geistlichkeit — Presse — Regionsfrage u. s. w. pisze:

„Die Parteigegensätze sind fast ganz geschwunden, alle bilden eine geschlossene Front gegen die oesterreichische Regierung und gegen das deutsche Reich. — Die Gehässigkeit gegen alles Deutsche und Oesterreichische im steten Wachstume begriffen und wendet sich auch gegen den Träger der oest. ungar. Krone".

„Die Gesinnung der Polen ist vorwiegend Oesterreich feindlich".

„Ein grosser Teil der aus Staats- und Eisenbahnbeamten, Mittelschulprofessoren u. dgl. bestehenden Intelligenz, erwatet eine aufständliche Bewegung in den Grossstädten Wien, Budapeszt, Prag, u. s. w. und ist bereit sich derselben anzuschlissen".

„Die Mittelschullehrer setzen unter der Jugend ihre grosspolnische Propagande ebenso die Volksschullehrer die niedere Bevölkerungsschichten gegen die bestehenden Staatseinrichtungen aufhetzen".

„Die röm. kath. Geistlichen verfahren nicht anders als die Volksschullehrer, weniger durch iehre Predigten, als im Privatverkehre".

„Die Geistlichkeit treibt von den Bischöfen bis zu den Landpfarern — ohne Unterschied der Konfession nationale Politik und misbraucht auch die Kazel zur Aufstachelung nationaler Leidenschaften".

W podobny sposób był przedstawiony raport kierownika oddziału wywiadowczego generalnego gubernatora w Lublinie z 30 października 1918 Nr. 4129/1 res. (patrz. „Obrona Lwowa").

W świetle powyższych wywodów dochodzi się do następujących wniosków:

Wolność ustawodawcy przy wydawaniu ustaw czy dekretów jest jego przywilejem. **Nadużycie jednak tej wolności ze świadomością szkodzenia zbiorowości społecznej w tym wypadku emerytalnej, nie może być tolerowana nie tylko przez tę grupę społeczną, lecz i przez cały Naród.** Walka też ze złem popełnionem na warstwie tej najgorzej sytuowanej musi być niestety stanowcza i z pełnią energii prowadzoną, gdyż chodzi tu o ratowanie prestiżu Państwa.

W walce tej — prowadzonej legalnymi środkami — winno wziąć udział całe społeczeństwo, do którego też dla obrony egzystencji emerytów i ich rodzin w liczbie osób około 5.000.000, odwołujemy się i żądamy poparcia słusznych naszych praw.

Postawa czynników państwowych wobec tego zagadnienia społecznego musi oprzeć się m. in. i **na ideałach chrześcijańskiej sprawiedliwości.**

Zasada sprawiedliwości tkwi w duszy ludzkiej a i prawa państwowe strzec jej muszą dla zachowania praworządności.

W imię tej sprawiedliwości sprawa emerytalna staje się koniecznością państwową i załatwienie jej nie może być połowiczne.

Zrozumienie tej prawdy, że wyrządzono krzywdę emerytom, **musi doprowadzić w kołach rządowych do zniesienia krzywdzących dekretów.**

Nie zapoznajemy trudności budżetowych Rządu, lecz naprawienie krzywdy musi nastąpić bez jakich kolwiek wahań, **bo nie załatwienie tej sprawy grozi Państwu nieobliczalnymi skutkami.**

Sprawa ta, będąca pewnym zjawiskiem ekonomicznym w ustroju gospodarczym Państwa ma bezsprzecznie wpływ na całość zagadnień gospodarczych. Widocznym to jest z tak licznych wypadków ,w różnych miastach kraju, wyzbywania się przez emerytów dotychczas zajmowanych mieszkań o kilku ubikacjach i ograniczania się do wynajmu mieszkań nieraz o jednej skromnej izdebce wobec braku funduszów na mieszkanie odpowiadające wymogom stanowiska przed tym zajmowanego. Dzieje się to na porządku dziennym w następstwie zabrania emerytom ostatnio znacznych kwot z ich i tak skromnej emerytury.

Ten fakt powoduje długomiesięczne próżnostanie mieszkań a w następstwie bardzo znaczny ubytek w dochodach u właścicieli realności, którzy nie mogąc wobec tego sprostać dopełnieniu zobowiązań wobec Skarbu Państwa, czy innych wierzycieli, siłą faktu stają wobec konieczności bądź wyzbywania się swych realności za pół darmo w ręce nieraz niepowołane, bądź też tracą majątek przy licytacyjnej ich sprzedaży.

Czyż więc wywołane dekretami to zjawisko ekonomiczne nie odgrywa ważnej roli w zagadnieniu gospodarczo-społecznym?

A sprawa ta coraz bardziej się pogłębia i pomysły ratowania autorytetu dekretu częściowym jego **uchyleniem dla „zasłużonych", z zapoznaniem jedynej słusznej podstawy zaopatrzenia wedle wysługi lat,** nie mogą załatwić tej tak ważnej sprawy, bo nie stwarzają pewnika zupełnie bezspornego.

Jedynym z powodów załamywania się zwykle zdrowych spraw ekonomicznych, społecznych czy politycznych jest **brak właściwych ludzi na właściwym stanowisku** — co wytwarza kryzys autorytetu tych stanowisk, miejsce którego to **autorytetu zajmuje czasem tupet w objęciu danego stanowiska bez posiadania koniecznych na nie warunków, opartych na fachowej wiedzy.**

Odpowiednie utrwalenie właściwego autorytetu, może tylko dać podstawę do praworządnego załatwiania problemów społecznych.

Jednym z tych jest sprawa emerytalna, której załatwienie niestety spoczęło, a nadal bezwzględnie spoczywać nie powinno w ręku człowieka, przesiąkniętego niczym nie uzasadnioną chyba zawiścią, czy może nienawiścią do tak przez się nie właściwie nazwanych emerytów „zaborczych" i przepojonego niechęcią, czy może złą wolą w załatwieniu tak słusznej i sprawiedliwej sprawy emerytalnej.

Nie chcemy mobilizować opinii własnego społeczeństwa przeciw własnemu Rządowi na sposób i modłę nieraz przez inne ugrupowania społeczne przyjętą, lecz bezwzględnie milczeć nie możemy i o krzywdzie nam wyrządzonej będziemy **krzyczeć nie tylko „urbi" lecz i „orbi", a czynić to będziemy ze sumieniem zupełnie czystym i spokojnym, skoro nasze tak dobrze nabyte prawa są gwałcone.**

Do obrony tych praw, tylekrotnie nam zagwarantowanych, idea słuszności, sprawiedliwości, praworządności i uczciwości w stosunku do nas daje nam zupełne prawo.

Nie wątpimy, że Rząd, w myśl tych ideii, uzna konieczność głębszego zbadania stanu rzeczy, — da się przekonać o niewłaściwym i sprzecznym prawu wydaniu powołanych dekretów, a po stwierdzeniu bezwzględnie słusznych żądań naszych zastanowi się nad sposobami usunięcia wyrządzonej nam krzywdy i w zrozumieniu niewłaściwie podnoszonych przyczyn wydania dekretów, **uchyli je bezzwłocznie jako godzące w praworządność i powagę Państwa — naprawieniem naszej krzywdy przywróci poczucie prawa.**

Listy z kraju

Wieliczka. W odezwie nowego Zarządu Zw. Pol. Zrzesz. Emer. z dnia 10 kwietnia br. wydrukowanej w „Emerycie“ z dnia 15 kwietnia br. czytamy, że w przyszłości jednym z postulatów emerytalnych będzie **wywalczenie zmiany uposażeń punktowych na złotowe.**

Już sama ta wiadomość ogromnie zaniepokoiła członków naszego Związku, od lat przyzwyczajonych do tego, że podejrzewają zewsząd zamach na ich zgubę. Na ich masowe, trwożliwe zapytania, na razie nie znajdujemy odpowiedzi, nie znając szczegółów ani celu postulatu.

Rozważając to zagadnienie, Zarząd naszego Związku jest przekonany, że zmiana uposażeń emerytalnych punktowych na złotowe jest z jednej **strony bardzo pożądana, z drugiej strony jest groźna,** zależnie od tego z jakiego punktu widzenia tą kwestię ruszymy.

Zmiana taka jest bardzo pożądana, gdyż jak długo punkty istnieją, nieżyczliwe a nawet wrogie sfery mają łatwą możność **uderzenia w emerytów, obniżając pod jakimkolwiek pozorem wartość punktu z 43 groszy np. na 40 groszy lub jeszcze niżej.** Byłby to pogrom emerytów punktowych o 9,3% i nie ma ustawowej gwarancji, któraby emerytów przed takim pogromem chroniła.

Dlatego jeżeli o to tylko się rozchodzi, należałoby inicjatywę **Zarządu Zw. Pol. Zrzesz. przyjąć z radością, uznaniem i wdzięcznością.** Każdy emeryt powinien mieć w ręku dokument, **że należy mu się tyle złotych i tyle groszy ale nie punktów.**

Emeryci jednak obawiają się, ażeby przy sposobności takiej zamiany punktów na złote nie zechciano ich wszeregować czy to do dzisiejszych czy to późniejszych grup uposażeniowych pracowników czynnych, gdyż zawsze wszeregowano by ich niżej i ze stratą.

Dla przykładu weźmy grupę VII f z uposażeniem 900 punktów. Uposażenie podstawowe oblicza się:

samo uposażenie	900	punktów		
dod. regulacyjny	60	„		
razem	960	„	po 43 gr =	412.80 zł
	10%	„	dodat. mieszk.	41.28 zł
	44	punkty	dod. ekonom.	18.92 zł
			razem	473.00 zł

od której to kwoty w miarę ilości lat wysługi oblicza się odpowiedni procent jako uposażenie emerytalne. Ponieważ w obecnej ustawie uposażeniowej płaca 473 zł nie figuruje, musianoby takiego emeryta zaszeregować do dzisiejszej grupy VI 450 zł czyli ze stratą 23 zł miesięcznie.

Podobnie dawna grupa VIII c 560 punktów spadając z 312,18 zł do grupy dzisiejszej VIII na 260 zł traciłaby miesięcznie 52,18 zł.

Dla uspokojenia zatrwożonych emerytów prosimy zatem najuprzejmiej o odpowiednie wyjaśnienie tej kwestii na łamach czasopisma „Emeryt“.

Niezależnie od tego pozostanie pytanie, jak kiedyś w przyszłości **na wypadek inflacji albo dewaluacji ustosunkuje się rząd do emerytów? Bo mogą znaleźć się źli ludzie, którzy powiedzą: „Ty emerycie!** należy ci się 542,75 zł miesięcznie emerytury i tyle ci dajemy, a ty za te pieniądze kupisz sobie jedną bułeczkę“.

Wyjaśnienie w powyższej sprawie złożyliśmy w „odpowiedziach Redakcji“ „Emeryta“ No 10 z dnia 15 maja br. pod nazwiskiem p. Michała Sowy.

W podanych wyżej obliczeniach zachodzi nieścisłość, gdyż nie uwzględniono obniżenia podstaw o 8%. — Różnica wypadnie zatem w VII stopniu na korzyść emeryta punktowego, w stopniu VIII będzie minimalna.

Jest publiczną tajemnicą, iż istnieje w Polsce poważna grupa ludzi, oczekująca z utęsknieniem odstąpienia od parytetu złota, czyli mówiąc innymi słowami dążąca do dewaluacji złotego.

Zarząd Związku o ile zmierza do zmiany uposażeń punktowych, to jedynie w tym celu, by na wypadek takiej ewentualności, — emeryci państwowi a zwłaszcza zaborczy, nie mogli być gorzej traktowani od emerytów państwowych polskich, względnie od urzędników czynnych i by wszystkie ewentualne podwyżki uposażeń na wypadek dewaluacji stosowane były również do emerytów.

Prosimy ogół emerytów o wypowiedzenie się w tej kwestii.

Redakcja.

Katowice. Na terenie G. Śląska znajduje się około pięciu tysięcy emerytowanych urzędników państwowych i samorządowych wszelkich rodzajów służbowych.

Z tych, zgromadzonych jest w Związku ponad 500 osób, a więc zaledwie 10-ta część ogółu.

Zorganizowani wytężają wszelkie siły, aby ulżyć nieszczęsnej doli wszystkich, a przede wszystkim pokrzywdzonych ostatnim dekretem emerytalnym. Niezorganizowani przypatrują się tylko tym wysiłkom i czekają na rezultaty mówiąc sobie: „jak oni wywalczą, to i nam się dostanie“!

Koledzy! Tak być nie może!

Swoją obojętnością przynosicie szkodę nie tylko nam, którzy walczymy o uszanowanie praw emerytalnych, ale i samym sobie.

Obojętnością opóźniacie tylko poprawę naszego bytu.

Skoro dotknie Was jakaś krzywda i niesprawiedliwość, wtedy umiecie głośno złorzeczyć.

Złorzeczeniem samym nic nie wskóracie! Nad głosami złorzeczacych, niezorganizowanych, każdy przejdzie do porządku dziennego.

Siłą, z którą musi się każdy liczyć, jest masa zorganizowana w Związku, mającym jasno wytknięte swe cele.

Nie utrudniajcie obojętnością pracy tym, którzy walczą o prawa emerytów, nie wyrządzajcie krzywdy samym sobie!

Koledzy! Zrewidujcie swe sumienie i postępowanie. Zdrowy rozum nie pozwoli Wam ani chwili pozostawać obojętnymi wobec tego co Was boli.

Zdrowy rozum każe Wam niewątpliwie bezzwłocznie przystąpić do wspólnej walki o lepszą dolę emerytów, wdów i sierót.

Zdrowy rozum musi nakazać Wam bezzwłoczne przystąpienie do Związku, aby wytworzyć jak największą siłę, z którą każdy będzie się musiał liczyć!

Nie wahajcie się więc i nie namyślajcie, ale przystąpcie zaraz do

Związku Emerytów Państwowych, Kolejowych itd. na Województwo Śląskie z siedzibą w Katowicach — Sekretariat przy ul. Raciborskiej 36.

Chojnice. Bawiła u nas wycieczka Polaków z Bytowa (z Niemiec), którą wraz z korporacją miejską witał i żegnał prezes naszej Filii. Wycieczka ta zwiedziła również Targi Poznańskie. — Przy opuszczaniu Polski zwiedzający wyrazili swój podziw dla dorobku polskiego w ostatnich latach i dziękowali serdecznie za miłe i gościnne przyjęcie. — Wzmocnieni na duchu i pokrzepieni wspaniałym rozrostem polskiej potęgi i twórczości wrócili na swe posterunki na obczyźnie.

Zamość. Od Zjednoczenia Emerytów w Warszawie otrzymaliśmy w dniu 4 maja br. komunikat, regulamin i Biuletyn urzędniczy, dodatek emerytalny nr 19, z których wynika nieetyczny sposób postępowania byłych członków Zarządu Związku Polskich Zrzeszeń Emerytalnych, zmierzający do założenia jakiejś nowej organizacji.

Znamy przebieg zgromadzenia z dnia 22 marca br. i wiemy, kto operuje kłamstwami, licząc na naiwność emerytów. — Znamy działalność pp. założycieli Zjednoczenia, których słusznie cała armia zrzeszonych emerytów nazwała **„popsujami na wielki kamień“.** Wiemy, że jak długo stali oni na czele Związku Polskich Zrzeszeń Emerytalnych, niczego na korzyść emerytów nie zdziałali. Panowało w Polsce ogólne przekonanie, że oni winni są temu, iż od r. 1931 zaczęto ukrócać prawa emerytów, obcinać uposażenia, gdyż nigdy temu się nie przeciwstawili, a ich wiece i kongresy w takiej postaci jak 24 października 1935, 28 maja 1936, lub 15 stycznia 1938 robiły wrażenie licho zaaranżowanych komedyj.

Najlepszą odpowiedzią wszystkich Zrzeszeń Emerytalnych w Polsce na propozycje rozbicia Związku Polskich Zrzeszeń Emerytalnych, będzie pogarda dla rozbijaczy.

Rohatyn. Powiatowy Związek Emerytów Państwowych w Rohatynie na posiedzeniu w dniu 4 maja br. uchwalił napiętnować postępowanie założycieli „Zjednoczenia Emerytów", zmierzające do rozbicia jednolitej organizacji. Stoimy na stanowisku, że jedynym przedstawicielem ogółu emerytów państwowych w Polsce jest Związek Polskich Zrzeszeń Emerytalnych w Warszawie, którego zarządzeniom i jurysdykcji poddajemy się bezapelacyjnie, a wszelkie wystąpienia jednostek przeciw organizacji uważamy za szkodliwe i nieetyczne.

Zarząd.

Odpowiedzi Redakcji

WPan Krych, Tarnopol: Wiemy, że wymienieni w „Komunikacie z dnia 15 kwietnia br. „Emeryt" Nr 8, wysyłają nadal odezwy do rozmaitych stowarzyszeń i posługując się kłamstwami, zachęcają je do oderwania się od Związku Polskich Zrzeszeń Emerytalnych i przystępowania do nieistniejącego dotychczas **„Zjednoczenia Emerytów".**

Dla zdementowania kłamstw stwierdzamy, że w dniu Walnego Zgromadzenia tj. dnia 22 marca 1938, obowiązywał dawny statut Związku Polskich Zrzeszeń Emerytalnych, zatem domaganie się ogółu Zrzeszeń postawienia na porządku dziennym wyboru nowego Zarządu, było zgodne z § 17 obowiązującego statutu, gdyż kadencja wybranego Zarządu tymczasowego, kończyła się w dniu Zwyczajnego Walnego Zebrania. — Zmieniony statut, według którego kadencja Zarządu trwa dwa lata, doręczony został przez Komisariat Rządu nowemu Zarządowi już po Walnym Zebraniu.

Zostało stwierdzonym, że „Stowarzyszenie Emerytów w Warszawie", pod którego egidą wspomniani dywersanci występują, nie zgłosiło dotychczas swego wystąpienia ze Związku Polskich Zrzeszeń Emerytalnych, zatem działa ono na szkodę swojej organizacji naczelnej i jako takie musi ponieść konsekwencje.

WPan Lipiński, Lwów: Dziękujemy za Biuletyn Dodatek Emerytalny Nr 19. Nie chcemy robić zaszczytu autorowi, by z nim polemizować.

Naprawdę potrzeba wiele bezczelności, by po naszym sprostowaniu pisać dalej takie głupstwa.

Najkapitalniejszym jest zwrot, w którym redaktor utyskując na narażenie emerytów na 4% opłatę za uchylenie dekretu, zapewnia, że gdyby emeryci zapłacili jemu 5%, mógłby wydawać systematycznie swój „Biuletyn" (dotychczas za lat 12 ukazał się 19 razy).

„Ładna zamiana"; przypuszczamy, że emeryci wolą płacić 4% za uchylenie dekretu, aniżeli 5% za próbkę bez wartości, jaką jest Biuletyn. — Stara się on robić wrażenie, jakby miał wogóle coś do powiedzenia i jakby ktoś liczył się z tym, co on powie.

WPan Warmuz Władysław: Ma pan zupełną rację, tę niesprawiedliwość staramy się zwalczyć, pisaliśmy o niej w Nr 1, 2, 3, 4 bardzo obszernie. Uchwalone w tym kierunku rezolucje przedłożyliśmy gdzie należy.

Przypuszczamy, że w przyszłej sesji Izb parlamentarnych sprawa będzie załatwiona.

Czy obniżka podatku specjalnego nie robi u Pana żadnej różnicy na korzyść?

WPan Frydryk R. Pierwsze pytanie wyjaśnione w Nrze 10. Tabela uposażeń punktowych podana w numerze z 1 maja br. zawiera w kolumnach oznaczonych literami A, B, C, D punkty uposażeń sędziów i prokuratorów.

WPan Trawiński: WPan miał zapewne nie służbę państwową zaborczą, ale pracę zawodową, prosimy przy sposobności o wstąpienie do naszego biura.

WPan Harwas, Rogoźno: Będą to mogły zrobić „Spółdzielnie Pracy". Statut podaliśmy do zatwierdzenia; skoro to nastąpi, ogłosimy i wydamy instrukcję jak postępować. Sprawa jest nie tak łatwa jak się komu zdaje.

WPan Kaczmarek Antoni: Prosimy zgłosić się po ogłoszeniu statutu „Spółdzielni Pracy". Praca dla WPana napewno się znajdzie.

WP. R. S. Jabłonów: Dziwi się Pan, jak można wypierać się publicznie, dawać słowo honoru, zapewniać a nawet prostować artykuł, iż pp. Iglicki i Koncewski nie przeciwdziałali ustawie o uchyleniu dekretu, — zwłaszcza wobec takich dowodów jak „Biuletyn Urzędniczy", którego redaktorem jest p. Iglicki, twierdzący po odrzuceniu ustawy przez Senat dosłownie co następuje: **„Teza nasza zwyciężyła, uratowaliśmy emerytów od klęski „lex Ostafin"** itp.

Dzisiaj niczemu dziwić się nie można. Nawet w samym sprostowaniu umieszczonym w „Emerycie" Nr 9 istnieje przyznanie się obu tych panów, że **wniosek o wycofanie ustawy o uchyleniu dekretu, podpisali obaj ci panowie, jako „uprawnieni do podpisywania pism wychodzących z Związku" — to chyba wystarczy.**

Wystarczyło też dla Walnego Zebrania, by odebrać tym panom uprawnienie do podpisywania pism wychodzących ze Związku Polskich Zrzeszeń Emerytalnych, w celu zapobieżenia raz na zawsze działaniu na szkodę emerytów.

Na liczne zapytania: oświadczamy, że nie wiemy, kto i w jakim celu zwołuje do Krakowa **„ogólnopolski Zjazd Emerytów?".**

Przypuszczamy, że chodzi o jakiś zjazd lokalny, o którym nic nie wie Związek Polskich Zrzeszeń Emerytalnych w Warszawie, ani też Zrzeszenia skupione w tym Związku.

Dobry Franuś: Herakles, o którym Pan pisze, już się narodził, społeczeństwo budzi się z letargu; maluczko, maluczko a rozpocznie działać i puści koryto rzeki przez stajnię Augiasza.

Więcej wiary w własne siły, w żywotność narodu, a wszystko się zmieni. — Sen mara, Bóg wiara.

Czy nie mógłby Pan zmienić pseudonimu?

Starosielce WP. W. Ch.: Wystosowaliśmy odpowiednie pismo do Dyrekcji, opisując niewłaściwy sposób wydawania węgla.

WP. Wasilewski, Kobryń: Naszym zdaniem wobec uprawomocnienia się dekretu emerytalnego, który nie został w swoim czasie zaczepiony skargą do N. T. A., sprawa beznadziejna.

WPan A. K., Chełmno: Przeniesienie na emeryturę przed uzyskaniem wyższego szczebla uposażenia, nie uprawnia emeryta do domagania się przeszczeblowania na emeryturze, chociażby termin osiągnięcia wyższego szczebla przypadał w kilka dni po spensjonowaniu.

Ustawa emerytalna nie zna w tym względzie żadnych wyjątków, wobec czego wszelkie usiłowania w tym kierunku nie mogą odnieść skutku.

WPan Tarnawski: Pokucki Związek Emerytów nie zgłosił dotychczas swego przystąpienia do Związku Polskich Zrzeszeń Emerytalnych. — Może zechce WPan wpłynąć w tym kierunku na tamtejszy Zarząd.

Wogóle całe Pokucie ongiś tak ruchliwe, śpi. — Horodenka, Gwoździec, Obertyn, Jabłonów, Peczeniżyn, Kosów, Kuty, Żabie, Pistyń, Delatyn, Nadwórna itd. nie dają znaku życia. — Czas je pobudzić.

WPani Rybicka: Adres o który WPani zapytuje brzmi: Lwów, Św. Zofii 4. — Szczegółów rodzinnych nie znamy.

Wykaz datków na fundusz prasowy podamy w następnym numerze.

TEKST USTAWY EMERYTALNEJ

Nawiązując do komunikatów podanych w Nr Nr 7, 8 i 10 „Emeryta" zawiadamiamy, że ostateczny termin zamknięcia subskrybcji upływa z dniem 15 czerwca br.

Po tym terminie cena broszury wynosić będzie 3 zł 50 gr.

Jednocześnie zaznaczamy, że w nowym wydaniu podany będzie sposób obliczania potrąceń od uposażeń emerytalnych, czego niema w żadnej z dotychczasowych publikacji, oraz że Zrzeszenia, które zgłoszą zamówienia na co najmniej 5 egzemplarzy, mogą na żądanie otrzymać takąż samą ilość egzemplarzy broszury **„Najnowsze Przepisy Emerytalne"** jako premię, jedynie za zwrotem porta 0,75 zł.

Wydawca: Okręgowy Związek Emerytów w Poznaniu. Odpowiedzialny redaktor: **Stanisław Heydueki.**
Czcionkami Drukarni Dziennika Poznańskiego.